

MARIAN MACHINEK
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

Szacunek dla życia ludzkiego jako czołowy motyw nauczania Jana Pawła II

Zanim poruszone zostanie zagadnienie tytułowe, warto przynajmniej w kilku słowach wskazać na specyfikę papieskiego nauczania. Nazywanie papieża, w tym konkretnym przypadku Jana Pawła II, prawodawcą – jakkolwiek całkiem poprawne z merytorycznego punktu widzenia – musi zostać uzupełnione o kilka uwag dotyczących specyfiki prawodawstwa kościelnego. Każdy kościelny prawodawca jest jednocześnie stróżem prawa Bożego, co z góry wyklucza podejście naznaczone logiką prawnego pozytywizmu. Prawo Boże nie jest oczywiście dostępne jako gotowy kodeks ustaw, ale wyłania się jako owoc przyjęcia i zrozumienia światłem prawnego rozumu Objawienia Bożego, zawartego w Piśmie Świętym, przy czym rozumienie to dokonuje się zarówno w życiu i religijnym doświadczeniu wiernych, jak i w poszukiwaniach teologicznych, zawsze jednak w łączności z Magisterium Kościoła.

Kodeks Prawa Kanonicznego potwierdza „najwyższą, pełną, bezpośrednią i powszechną władzę zwyczajną”¹ Biskupa Kościoła Rzymskiego w całym Kościele powszechnym. Specyfiką tej władzy jest jej religijny charakter. Jest to władza – jak stwierdza Kodeks – „z ustanowienia Pańskiego”². I właśnie ten jej specyficzny charakter sprawia, iż wypowiedzi papieskie w nieporównywalnie głębszym stopniu, niż prawo świeckie dotyczą sumień wierzących. Nie można tutaj wprawdzie mówić o heteronomii, która by oznaczała odebranie osobistej kompetencji moralnej sumieniu pojedynczego wiernego na rzecz zewnętrznego autorytetu ludzkiego. Mimo to głos Nauczycielskiego Urzędu Kościoła, który

¹ Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku (dalej: KPK), Poznań 1984 [tekst polski], kan. 331.

² KPK, kan. 330.

w wypowiedziach papieskich rozbrzmiewa ze szczególną mocą, jest dla wierzących głosem, za którym stoi autorytet Chrystusa. Oczywiście nie każda wypowiedź papieska ma taką samą rangę. Upraszczając, można by powiedzieć, że istnieje hierarchia prawd, wyrażająca się w hierarchii różnych form głoszenia oraz odpowiadająca jej hierarchia posłuszeństwa. Chociaż bowiem Nauczycielski Urząd Kościoła oczekuje od swoich wiernych w odniesieniu do nauczania kościelnego „religijnego posłuszeństwa woli i umysłu”³, to jednak może się ono objawiać różnie, zależnie od rangi wypowiedzi i stopnia teologicznej pewności, z jakim dana wypowiedź jest przedkładana. Już same nazwy wypowiedzi papieskich (przemówienia, homilie, bulle, motu proprio, listy, adhortacje, encykliki) wskazują na ich znaczenie, a tym samym – na ich moc zobowiązującą. Na wagę głoszonych treści może wskazywać również częstotliwość, z jaką Magisterium zabiera w jakiejś sprawie głos. Oczywiście papież może również przedłożyć naukę ostateczną, czyniąc użytek z charyzmatu nieomylności. W praktyce czyni to niezwykle rzadko, wypowiadając prawdy wiary, uznane już od dawna w przekonaniu zarówno pasterzy, jak i wiernych. Takie wypowiedzi mają specyficzną formę, która wskazuje na ich wyjątkowe znaczenie. Uwagi powyższe wydają się być niezbędne, by móc ocenić wagę wypowiedzi papieża Jana Pawła II na interesujący nas temat życia i jego ochrony.

Wartość życia

Pojęcie życia obejmuje w zasadzie całą biosferę. Nie brak w nauczaniu papieskim wypowiedzi dotyczących ochrony przyrody, wyrażających troskę o bioróżnorodność i zdecydowany sprzeciw wobec degradacji środowiska oraz mocno podkreślających moralną powinność ochrony życia na ziemi w ogólności. Jednak życie ludzkie – i to w całej swojej rozciągłości, czyli, jak to często podkreślał Jan Paweł II, „od poczęcia do naturalnej śmierci” – stanowi szczególną wartość i szczególny element papieskiego nauczania. Pogląd papieża w tej materii jest umiarkowanie antropocentryczny. Antropocentryczny – gdyż zgodnie z katolicką tradycją człowiek jawi się jako korona stworzenia, najdoskonalsze ze stworzeń, którego wartości nie da się w żaden sposób porównać z jakimkolwiek innym stworzeniem na ziemi. Umiarkowanie – gdyż pogląd ten w żaden sposób nie oznacza, iż inne istoty żywe mają być dla człowieka

³ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Poznań 1967 [tekst polski], nr 24.

jedynie materiałem, który wolno dowolnie urabiać. Człowiek nie jest bowiem właścicielem świata, a jedynie mandatariuszem, któremu wraz z prerogatywą rządzenia nałożono moralny obowiązek szacunku i troski o wszystko, co żyje.

Spośród wszystkiego, co żyje, życie ludzkie wyłania się jako fenomen wyjątkowy, posiadający też wyjątkową wartość. Jego ochrona i promocja stanowiły od początku pontyfikatu Jana Pawła II priorytetowe motywy jego działalności. Patrząc na nie w kontekście prerogatyw prawnych, jakie papieżowi daje jego urząd, trzeba zwrócić uwagę na jego zaangażowanie w dziedzinę tworzenia struktur, które ze swej strony miałyby się zajmować troską o ludzkie życie. Warto tutaj wspomnieć egzemplarycznie dwa fakty. Pierwszym z nich jest powołanie w 1985 roku papieskiej Komisji ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Celem tej komisji jest m.in., jak stwierdza papież w liście ją ustanawiającym, „pobudzanie i wspieranie działalności wychowawczej, dotyczącej studiów i nauki praktycznej, którą prowadzą już na polu opieki zdrowotnej różne międzynarodowe organizacje katolickie”⁴. Wydana 10 lat później przez tę komisję Karta Pracowników Służby Zdrowia stanowi cenne kompendium zasad etycznych w opiece zdrowotnej.

Istotną decyzją w tym kierunku było także powołanie w 1994 roku Papieskiej Akademii „Pro vita”. Instytucja ta, skupiająca wybitnych przedstawicieli nauk medycznych i okołomedycznych oraz humanistycznych, stanowi od tamtego czasu ważny ośrodek badań, ale także kształtowania opinii publicznej w kwestii współczesnych zagadnień biomedycznych i bioetycznych.

Oprócz decyzji strukturalnych na wagę zagadnienia bez wątpienia wskazuje mnogość wystąpień Jana Pawła II, związanych z promocją i obroną życia. Gdyby zajrzeć do indeksu rzeczowego jakiegokolwiek kompendium wypowiedzi lub dokumentów papieskich, to wykaz pozycji znajdujących się pod hasłem „życie” oraz „życie ludzkie” będzie najbardziej rozbudowany.

Jako zupełnie uzasadnione jawi się zatem pytanie: Skoro życie ludzkie jest tak cenne, to jak można by określić jego wartość? Czy jest to wartość absolutna? Jan Paweł II bardzo precyzyjnie analizuje to pytanie, unikając jednak takiego określenia. W encyklice *Evangelium vitae*, którego tytuł może sam w sobie stanowić motto całego papieskiego nauczania w zakresie omawianego tutaj tematu, znajdujemy znamienity fragment, podkreślający z jednej strony „wielkość i ogromną wartość ludzkiego życia

⁴ Jan Paweł II, List apostolski ustanawiający papieską Komisję ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia *Dolentium hominum* (1985), nr 6. Cyt. za: *W trosce o życie. Wybrane dokumenty Stolicy Apostolskiej*, red. K. Szczygieł, Tarnów 1998, s. 172.

także w jego fazie doczesnej”⁵, będącą odbiciem powołania każdego człowieka do uczestniczenia w życiu Boga, ale jednocześnie jego względność. Jak pisze Jan Paweł II „[n]ie jest ono jednak rzeczywistością »ostateczną«, ale »przedostateczną«; jest więc *rzeczywistością świętą*, która zostaje nam powierzona, abyśmy jej strzegli z poczuciem odpowiedzialności i doskonalili ją przez miłość i dar z siebie ofiarowany Bogu i braciom”⁶. Interpretując to wyrażenie, można by stwierdzić: życie jest rzeczywistością przedostateczną, chociażby dlatego, że istnieją wartości wyższe, za które wolno i warto oddać życie, jak np. wiara, czy chociażby życie innych ludzi, których ktoś z narażeniem własnego życia ratuje z niebezpieczeństwa. Jednak właśnie wyrażenie „rzeczywistość przedostateczna” wskazuje na niezwykłą wartość życia każdego człowieka i powinność jego ochrony. W zamierzeniu Jana Pawła II cytowana encyklika ma być „stanowczym i jednoznacznym potwierdzeniem wartości ludzkiego życia i jego nienaruszalności, a zarazem żarliwym apelem skierowanym w imię Boże do wszystkich i do każdego: szanuj, broń, miłuj życie i służ życiu – każdemu życiu ludzkiemu”⁷. Właśnie ochrona każdego ludzkiego życia, szczególnie tego zagrożonego i słabego, stała się znakiem rozpoznawczym pontyfikatu Jana Pawła II.

Obrona niewinnego życia ludzkiego

Ze szczególnym zaangażowaniem stawał Jan Paweł II w obronie życia w jego najbardziej newralgicznych fazach, a więc u jego początku i kresu. Jego zdecydowany sprzeciw wobec aborcji oraz technik biomedycznych i eksperymentów z wykorzystaniem ludzkich embrionów, zaowocował zarówno podziwem i aplauzem, jak i zdecydowanym sprzeciwem i wrogością różnych kręgów opinii publicznej. W kontekście poczynionych wcześniej uwag na temat rangi i mocy zobowiązującej wypowiedzi papieskich, warto przyjrzeć się dwom fragmentom programowej encykliki *Evangelium vitae*. W numerze 57 czytamy: „Dlatego mocą Chrystusowej władzy udzielonej Piotrowi i Jego Następcom, w komunii z Biskupami Kościoła Katolickiego, *potwierdzam, że bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym*. Doktryna ta, oparta na owym niepisanym prawie, które

⁵ Jan Paweł II, Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego *Evangelium vitae* z 1995 roku (dalej: EV), nr 2. Cyt. za: *W trosce o życie...*, s. 41.

⁶ EV, nr 2.

⁷ EV, nr 5.

każdy człowieka dzięki światłu rozumu znajduje we własnym sercu (por. Rz 2,14–15), jest potwierdzona w Piśmie Świętym, przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez magisterium zwyczajne i powszechne⁸. Podobne stwierdzenia znajdują się w numerze 62, gdzie papież pisze: „Dlatego mocą władzy, której Chrystus udzielił Piotrowi i jego Następcom, w komunii z Biskupami – którzy wielokrotnie potępili przerywanie ciąży, zaś w ramach wspomnianej wcześniej konsultacji wyrazili jednomyślne – choć byli rozproszeni po świecie – aprobatę dla tej doktryny – oświadczam, że bezpośrednio przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej. [...] Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół. Doktryna ta, oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisanim, jest przekazana przez Tradycję Kościoła i nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne”⁹.

Warto przez chwilę zastanowić się nad stroną formalną tych dwóch wypowiedzi. Cechuje je bowiem nie tylko wielkie zdecydowanie i jednoznaczność, ale są to zarazem teksty, które noszą cechy szczególnie zobowiązujących wypowiedzi Magisterium Kościoła. Chociaż encyklika sama w sobie nie należy do nieomylnego nauczania Kościoła, to jednak przedstawione jej fragmenty zostały zaopatrzone w sformułowania wskazujące na najwyższy stopień autorytetu, z jakim wypowiada się papież. Mówiąc kolokwialnie, papież wytacza tutaj najcięższe armaty, jakie ma do dyspozycji, by nadać swojej wypowiedzi najwyższą rangę. Do wyjątkowych cech formalnych tych wypowiedzi należą: powołanie się na papieską władzę, wskazanie na jedność z kolegium biskupów, w którego imieniu papież mówi, wskazanie na sumienie każdego człowieka, w którym rozbrzmiewa Prawo Boże, wskazanie na podstawy biblijne oraz ciągle nauczanie Magisterium Kościoła. Jeżeli do tego dodamy częstotliwość wypowiedzi papieskich w tej materii, nie ma wątpliwości, że mamy tutaj do czynienia z przykładem nauczania z najwyższą w Kościele mocą zobowiązującą. Biorąc pod uwagę fakt, iż takie wypowiedzi nie zdarzają się często, możemy dostrzec wagę, jaką Jan Paweł II przykładął do obrony życia ludzkiego, w tym wypadku – życia nienarodzonych istot ludzkich. Wagę tę w zakresie prawodawstwa Kościoła podkreśla jeszcze

⁸ EV, nr 57.

⁹ EV, nr 62.

dobitniej zastosowanie jednej z najsurowszych kar, jaką jest wyłączenie ze wspólnoty sakramentalnej (czyli tzw. ekskomunika), która w momencie zaistnienia skutku dosięga każdego, kto powoduje przerwanie ciąży¹⁰.

Tak zdecydowane stanowisko bazuje na przekonaniu, iż w przypadku ludzkiego embrionu czy płodu, niezależnie od jego fazy rozwojowej, mamy do czynienia z rozwijającym się życiem osoby ludzkiej, które powinno podlegać najlepszej możliwej obronie. Warto w tym kontekście wspomnieć, iż wielowiekowa dyskusja na temat statusu moralnego, jakim powinien cieszyć się owoc ludzkiej prokreacji, doprowadziła do sformułowania stanowiska, które można by określić jako tucjorystyczne (łac. *tutior* – 'bardziej pewny'). Z jednej strony to właśnie dane embriologii i genetyki ostatecznie pogrzebały pochodzące jeszcze ze starożytności poglądy dotyczące tzw. animacji sukcesywnej, czyli stopniowego obdarzenia duszą rozwijającego się ludzkiego płodu, albo też jego stopniowego stawania się człowiekiem. Z drugiej strony – żadne badania empiryczne nie będą w stanie zmierzyć, zważyć, udowodnić ani obecności pełnego człowieczeństwa, ani też jego nieobecności. Dlatego też jedynym adekwatnym stanowiskiem wydaje się być właśnie stanowisko tucjorystyczne, które Jan Paweł II wyraził w encyklice *Evangelium vitae*, pisząc o kwestii statusu ludzkiego embrionu: „Chodzi tu zresztą o sprawę tak wielką z punktu widzenia powinności moralnej, że nawet samo prawdopodobieństwo istnienia osoby wystarczyłoby do usprawiedliwienia najbardziej kategorycznego zakazu wszelkich interwencji zmierzających do zabicia embrionu ludzkiego. Właśnie dlatego, niezależnie od dyskusji naukowych i stwierdzeń filozoficznych, w które Magisterium nie angażowało się bezpośrednio, Kościół zawsze nauczał i nadal naucza, że owoc ludzkiej prokreacji od pierwszego momentu swego istnienia ma prawo do bezwarunkowego szacunku, jaki moralnie należy się ludzkiej istocie w jej integralności oraz jedności cielesnej i duchowej: Istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od swego poczęcia i dlatego od tego samego momentu należy jej przyznać prawa osoby, wśród których przede wszystkim nienaruszalne prawo każdej niewinnej ludzkiej istoty do życia”¹¹.

¹⁰ KPK, kan. 1398.

¹¹ EV, nr 60.

Konflikt w obszarze ochrony życia ludzkiego

Zasadnicza nienaruszalność życia ludzkiego może jednak zostać wystawiona na próbę w sytuacjach, gdy pojawia się konflikt między życiem różnych istot ludzkich, konflikt zmuszający do dokonania wyboru. Papież przyznaje, iż zdarzają się sytuacje, „w których wartości zawarte w Prawie Bożym przybierają formę prawdziwego paradoksu. Na przykład jest tak w przypadku uprawnionej obrony, kiedy prawo do ochrony własnego życia oraz obowiązek nieuszkodzenia życiu drugiego człowieka okazują się w konkretnych okolicznościach nie do pogodzenia”¹².

Chodzi tutaj o sytuacje, w których życie ludzi może być zagrożone przez niesprawiedliwych agresorów, a więc przez przestępców, bądź przez agresję innych ludzi w czasie wojny. Od razu trzeba zaznaczyć, iż jest to konflikt innego typu, niż konflikty w obszarze problematyki aborcyjnej. Dziecko, chociaż pojawia się czasami – z punktu widzenia rodziców – nie w porę, albo wręcz w efekcie gwałtu, nigdy nie stanie się przez to niesprawiedliwym agresorem, gdyż samo jest niewinne. Chociaż zatem powyżej analizowane papieskie wypowiedzi na temat niewinnego życia ludzkiego, opatrzone niejako klauzulą najwyższej mocy zobowiązującej, nie mogą mieć zastosowania w sytuacji zagrożenia życia w wyniku agresji, to jednak nie zmienia to faktu, iż zarówno jeśli chodzi o ofiarę, jak i o napastnika mamy do czynienia z życiem ludzkim, którego wartość jest taka sama i jest wartością niepodzielną (nie dającą się stopniować).

Czyż zatem można, broniąc życia ludzi, odbierać życie agresorom? Chodzi tutaj szczególnie o problematykę tzw. obrony koniecznej, która nabiera szczególnej ostrości w kontekście zagadnienia kary śmierci. Trzeba od razu powiedzieć, iż powszechnie znany sprzeciw Jana Pawła II wobec kary śmierci nie da się porównać z jego sprzeciwem wobec aborcji, chociaż oczywiście jego motywem w obydwu przypadkach jest szacunek dla ludzkiego życia. Papież zdaje sobie doskonale sprawę, że historyczne nauczanie Magisterium w obydwu kwestiach jest odmienne. O ile bowiem aborcja i zabójstwo niewinnych zawsze było przez Kościół potępiane, o tyle kara śmierci była uważana za dopuszczalną pod pewnymi ściśle określonymi warunkami. W zasadzie to nauczanie pozostaje nadal w mocy, jednak wypowiedzi Jana Pawła II dokonują w nim istotnego przesunięcia. Aby je zlokalizować, warto prześledzić trzy teksty, które to przesunięcie dokumentują. Najpierw warto zwrócić uwagę na fragment wspomianej już encykliki *Evangelium vitae*, w którym Ojciec

¹² EV, nr 55.

Święty nie ukrywa swojej sympatii dla wysiłków w dziedzinie ograniczenia wojny jako metody rozwiązywania konfliktów oraz dla coraz powszechniejszego sprzeciwu wobec stosowaniu kary śmierci. Wzrost wrażliwości opinii publicznej na te zagadnienia papież zalicza do znaków nadziei¹³. Jan Paweł II podtrzymuje i podkreśla główne cele kary wymierzanej przestępcom. Należą do nich naprawienie nieporządku spowodowanego przez wykroczenie, przeciwdziałanie naruszaniu praw osobowych i społecznych, obrona ładu publicznego i bezpieczeństwo osób oraz bodziec do poprawy i ekspiacji dla samego przestępcy. Podsumowując, papież stwierdza: „Jest oczywiste, że aby osiągnąć wszystkie te cele, wymiar i jakość kary powinny być dokładnie rozważone i ocenione, i nie powinny sięgać do najwyższego wymiaru, czyli odebrania życia przestępcy, poza przypadkami absolutnej konieczności, to znaczy, gdy nie ma innych sposobów obrony społeczeństwa. Dzisiaj jednak, dzięki coraz lepszej organizacji instytucji penitencjarnych, takie przypadki są bardzo rzadkie, a być może nie zdarzają się wcale”¹⁴.

Warto zauważyć, iż w tym fragmencie nie znajdujemy jednoznacznego potępienia kary śmierci jako działania niemoralnego samego w sobie. Jako środek ostateczny pozostaje ona karą moralnie dopuszczalną. Jednak papież wydaje się precyzować, co oznacza owa ostateczność, stwierdzając, iż w nowoczesnych społeczeństwach może ona być raczej pewnym wariantem teoretycznym, pozostawionym na wypadek sytuacji absolutnej bezradności społeczeństwa wobec zagrożenia życia obywateli. Jak stwierdza papież, takie sytuacje być może nie mają w ogóle miejsca, gdyż społeczeństwo dysponuje alternatywnymi środkami. Tym samym papież dopuszcza jeden jedyny argument, jaki jest w stanie legitymizować moralnie zastosowanie kary śmierci: jest nim brak alternatywy w sytuacji zagrożenia życia obywateli. Wszystkie inne argumenty znane z tradycji, jak np. konieczność stosowania najbardziej drastycznej kary wobec najpoważniejszych przestępstw, rzekoma utrata ludzkiej godności przez popełniającego najcięższe zbrodnie, ale także stosowanie kary jako środka odstraszącego, nie są w stanie moralnie uzasadnić stosowania kary śmierci.

Encyklika *Evangelium vitae* została ogłoszona w roku 1995, a więc trzy lata po ogłoszeniu Katechizmu Kościoła Katolickiego, dokumentu obdarzonego nawiasem mówiąc bardzo znaczącą mocą zobowiązującą. W roku 1998 zostały opublikowane poprawki do Katechizmu (Corrigenda). Rzecz ciekawa, iż wśród stosunkowo niewielu poprawek znalazła się właśnie symptomatyczna korekta w kwestii kary śmierci. Warto porównać oba teksty i podjąć próbę oceny dokonanej korekty.

¹³ EV, nr 27.

¹⁴ EV, nr 56.

KKK (1992)

„2266 Ochrona wspólnego dobra społeczeństwa domaga się unieszkodliwienia napastnika. Z tej racji tradycyjne nauczanie Kościoła uznało za uzasadnione prawo i obowiązek prawowitej władzy publicznej do wymierzania kar odpowiednich do ciężaru przestępstwa, nie wykluczając kary śmierci w przypadkach najwyższej wagi. Z analogicznych racji sprawujący władze mają prawo użycia broni w celu odparcia napastników zagrażających państwu, za które ponoszą odpowiedzialność.

Pierwszym celem *kary* jest naprawienie nieporządku wywołanego przez wykroczenie. Gdy kara jest dobrowolnie przyjęta przez winowajcę, ma wartość zadośćuczynienia. Ponadto, kara ma na celu ochronę porządku publicznego i bezpieczeństwa osób. Wreszcie, kara ma wartość leczniczą; powinna – w miarę możliwości – przyczynić się do poprawy winowajcy.

2267 Jeśli środki bezkrwawe wystarczają do obrony życia ludzkiego przed napastnikiem i do ochrony porządku publicznego oraz bezpieczeństwa osób, władza publiczna powinna stosować te środki, gdyż są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej”.

KKK (1998)

„2266 Wysilek Państwa, aby nie dopuścić do rozprzestrzeniania się zachowań, które łamią prawa człowieka i podstawowe zasady obywatelskiego życia wspólnego, odpowiada wymaganii ochrony dobra wspólnego. Prawowita władza publiczna ma prawo i obowiązek wymierzania kar proporcjonalnych do wagi przestępstwa.

Pierwszym celem *kary* jest naprawienie nieporządku wywołanego wykroczeniem. Gdy ta kara jest dobrowolnie przyjęta przez winowajcę, ma wartość zadośćuczynienia. Poza ochroną porządku publicznego i bezpieczeństwa osób kara ma wartość leczniczą; powinna w miarę możliwości przyczynić się do poprawy winowajcy.

2267 Kiedy tożsamość i odpowiedzialność winowajcy są w pełni udowodnione, tradycyjne nauczanie Kościoła nie wyklucza zastosowania kary śmierci, jeśli jest ona jedynym dostępnym sposobem skutecznej ochrony ludzkiego życia przed niesprawiedliwym napastnikiem.

Jeżeli jednak środki bezkrwawe wystarczą do obrony i zachowania bezpieczeństwa osób przed napastnikiem, władza powinna ograniczyć się do tych środków, ponieważ są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej.

Istotnie dzisiaj, biorąc pod uwagę możliwości, jakimi dysponuje państwo, aby skutecznie ukarać zbrodnię i unieszkodliwić tego, kto ją popełnił, nie odbierając mu ostatecznie możliwości skruchy, przypadki absolutnej konieczności usunięcia winowajcy są *bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale*”.

Wydaje się, że różnica między tekstami nie ogranicza się jedynie do zacytowania fragmentu omówionego tekstu *Evangelium vitae* (choć już sam cytat modyfikuje zasadniczo nie tylko literę, ale i ducha postanowień katechizmowych). Główna korekta dotyczy, jak się wydaje, przesunięcia kary śmierci z arsenału zwyczajnych (choć ograniczonych do przypadków najwyższej wagi) środków, jakimi dysponuje władza publiczna do rangi środków absolutnie ostatecznych, z dodatkowym podkreśleniem niestosowności sięgania po ten środek w warunkach współczesnej demokracji. Nie jest to jedynie kosmetyczna korekta, ale zmiana odzwierciedlająca nową wrażliwość na wartość życia ludzkiego i godność człowieka. W świetle współczesnego nauczania Kościoła nie można zatem uznać projektów przywrócenia kary śmierci za zgodne z etyką chrześcijańską. Człowiek nie jest w stanie utracić ludzkiej godności nawet wtedy, gdy wskutek popełnionego zła straci osobistą wolność i obywatelskie przywileje. Jan Paweł II dawał temu wyraz niejednokrotnie, apelując o zmianę decyzji do władz państwowych krajów, w których zasądzono lub zamierzano wykonać wcześniej zasądzone wyroki śmierci. Fakty te dobrze odzwierciedlają determinację i konsekwencję, z jaką Jan Paweł II bronił ludzkiego życia.

Godny kres życia ludzkiego

Papieskie stwierdzenie, iż życie, chociaż jest wartością świętą, jest jednocześnie wartością przedostateczną uwydatnia się szczególnie w odniesieniu do zespołu zagadnień związanych z kresem życia ludzkiego. Z takim samym impetem i zdecydowaniem, jak w przypadku aborcji, papież sprzeciwia się wszelkim formom wspomaganego samobójstwa i eutanazji. Unieście tu zostaje niewinne życie ludzkie, dlatego również do tych działań odnoszą się papieskie wypowiedzi najwyższej rangi o niedopuszczalności takich praktyk. Papieski sprzeciw wobec wszelkich działań związanych z eutanazją i samobójstwem, bywa jednak czasami interpretowany jako powinność przedłużania życia za wszelką cenę. Wydaje się, że papież nie postrzega śmierci w kategoriach tragedii, która jest wrogiem życia i która musi być wypchnięta z ludzkiej świadomości oraz odsunięta jak najdalej w czasie. Jest ona raczej postrzegana jako zadanie, jako ostatni, ale niezwykle ważny akord życia, który do życia należy i jako taki musi być zaakceptowany i w pełni po ludzku przeżyty. Podkreślając, iż przygotowanie człowieka na pogodne przyjęcie własnej śmierci stanowi integralną część misji lekarza, w jednym z przemówień skierowanych do tego środowiska Jan Paweł II stwierdził: „Złożoność

ludzkiej natury wymaga, aby, poddając człowieka niezbędnemu leczeniu, brać pod uwagę nie tylko jego ciało, ale również i ducha. Uzależnienie całego leczenia jedynie od techniki byłoby zatem przejawem zarozumiałości. W takim przypadku nawet najbardziej intensywna terapia okazałaby się w końcu, pomimo dobrych intencji lekarza, nie tylko nieużyteczna, ale też pozbawiona pełnego poszanowania dla umierającego pacjenta¹⁵.

Papież podkreśla z całym zdecydowaniem przekonanie, że ciało nie jest jedynie elementem luźno dołączonym do ludzkiej osoby, ale jej integralną częścią. Jednocześnie wskazuje on na to, iż naczelną zasadą działań lekarskich, jaką jest dobro pacjenta, obejmuje jego integralny dobrostan, zarówno cielesny, jak i duchowo-psychiczny. Do tego dobrostanu w ostatnich etapach życia należy odpowiednio wyważona terapia, której celem nie jest ani skracanie, ani przedłużanie życia, ale umożliwianie godnego przeżycia własnej śmierci.

Problematyka ta dotyczy pytania o godziwość przerwania tzw. terapii uporczywej, która w nauczaniu papieskim zostaje bardzo jednoznacznie odróżniona od wszelkich działań związanych z eutanazją. Jan Paweł II niejednokrotnie wskazywał na tradycyjne nauczanie Kościoła, które zostało w sposób skondensowany wyrażone w deklaracji Kongregacji Nauki Wiary o eutanazji *Iura et bona*, wydanej w 1980 roku: „W obliczu zbliżającej się, pomimo zastosowanych środków, nieuchronnej śmierci wolno świadomie podjąć decyzję rezygnację z zabiegów, które przyniosłyby tylko niepewne i uciążliwe przedłużenie życia, nie przerywając jednak normalnych zabiegów, należnych choremu w podobnych warunkach”¹⁶.

Niezwykle sugestywną ilustracją nauczania papieskiego w tej dziedzinie stało się jego własne umieranie. Wydarzenia te nie bez racji zostały określone jako pogładowa katecheza na temat godnego umierania. Wobec niewątpliwie zbliżającej się śmierci, papież przyjął godną postawę człowieka, który jest świadomy nadchodzącego kresu i godzi się z nim. Sprzeciw wobec ponownego udania się do kliniki Gemelli, gdy na dwa dni przed zgonem pojawiły się problemy związane z zatruciem organizmu, ale także ujawnione później słowa Jana Pawła II: „Pozwólcie mi odejść do domu Ojca”, można postrzegać w kategoriach rezygnacji z terapii uporczywej, która mogłaby wprawdzie przedłużyć o znikomy czas życie Jana Pawła II, ale nie mogła już zapobiec śmierci. Taka postawa jest chyba najbardziej sugestywną ilustracją papieskiego określenia

¹⁵ Jan Paweł II, *Przemówienie w czasie spotkania Ojca Świętego z lekarzami „W leczeniu nie zapominajcie o duchowych potrzebach człowieka”* (2002), nr 2. Cyt. za: „L'Osservatore Romano” [wyd. polskie] 5(2002), s. 41.

¹⁶ Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o eutanazji Iura et bona* (1980), nr 4.

życia ludzkiego jako rzeczywistości przedostatecznej. Postawa taka nabiera oczywiście zupełnie wyjątkowego znaczenia w perspektywie wiary. Nie będzie ona rodzajem stoickiej rezygnacji wobec tego, co nieuniknione, ale aktem oczekiwania na spełnienie się obietnic płynących z wiary. Przytaczając przykłady postaw odwagi i spokoju chrześcijańskich męczenników w sytuacji zbliżającej się śmierci, Jana Paweł II mówi, iż „nie przysłaniają one bynajmniej wartości życia ziemskiego, które warto przeżyć do końca, jest bowiem piękne mimo swych ograniczeń i uciążliwości. Przypominają nam jednak, że nie jest ono wartością ostateczną, jako że w wizji chrześcijańskiej koniec ziemskiego bytowania postrzegany jest jako »przejście« przez most rzucony między życiem, a życiem, między kruchą i nietrwałą radością doczesną, a pełnią radości, jaką Bóg przeznaczył swoim wiernym sługom: »Wejdz do radości swego pana« (Mt 25, 21)”¹⁷.

Zakończenie

Twierdzenie, iż życie i nauczanie Jana Pawła II zmieniło świat, jest niewątpliwie trafne i nabiera szczególnego wymiaru w zakresie troski o ludzkie życie. Na tak zdecydowaną postawę papieża mogły wpłynąć przeżycia związane z drugą wojną światową, która – jak żadne dotychczasowe wydarzenie w historii – pokazała okrucieństwo człowieka i zdevaluowała wartość życia, nie tylko w przypadku jej uczestników, ale także późniejszych generacji. Postawa Jana Pawła II wobec tych traumatycznych doświadczeń odbiega jednak znacznie od postawy wielu współczesnych myślicieli. Zamiast poddać się rozważaniom typu: Jak można jeszcze uprawiać filozofię, wierzyć, mówić o człowieku po Auschwitz?, Jan Paweł II zdecydowanie ogłasza *Ewangelię życia*. W jej służbę wprzął nie tylko wszystkie swoje siły i zaangażowanie, ale także wszystkie prerogatywy i plenipotencje, które dawał mu jego urząd Powszechnego Pasterza Kościoła. Proklamowana przezeń *Ewangelia życia* wyraża wiarę w dobro, jakie drzemie w człowieku. W ten sposób papież staje w szeregu wielkich humanistów i zaskarbia sobie szacunek oraz posłuch ludzi różnych światopoglądów i duchowych proveniencji. Wiara w dobro, wiara w człowieka nie była jednak w jego przypadku nigdy wiarą bałwochwalczą, ale wiarą otwartą na ostateczną perspektywę wieczności. Mistrzowskim jej wyrazem może być fragment listu do ludzi

¹⁷ Jan Paweł II, *List do moich braci i siostr – ludzi w podeszłym wieku* (1999), Wrocław 2004, nr 16, s. 42–43.

w podeszłym wieku z 1999 roku, w którym już prawie 80-letni papież z wielką pogodą, ale z tym samym zaangażowaniem pisze o swoim stosunku do życia. Fragment ten nabrał niezwykle znaczenia właśnie w tych dniach, kiedy jego życie gasło i może stanowić dobre podsumowanie powyższych rozważań: „Mimo ograniczeń mego wieku bardzo wysoko cenię sobie życie i umiem się nim cieszyć. Dziękuję za to Bogu! Pięknie jest służyć aż do końca sprawie Królestwa Bożego. Zarazem jednak głębokim pokojem napęła mnie myśl o chwili, w której Bóg wezwie mnie do siebie – z życia – do życia!”¹⁸.

¹⁸ Tamże, nr 17.